Rok IV. Listopad 1929 r. Nr. 11

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 11

Rok IV. Listopad 1929 r. Nr. 11

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. Jan Szych, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

Konstytucja Apostolska o Seminarjum Rosyjskiem

PIUS BISKUP

SŁUGA SŁUG BOŻYCH

NA WIECZYSTĄ RZECZY PAMIĄTKĘ.

Jaką pieczołowitość o powrót ludów Wschodu (Quam curam de Orientalibus) do jedności katolickiej jako świętą spuściznę odebraliśmy od Poprzedników Naszych, stwierdziliśmy uroczyście niejednokrotnie, a przedewszystkiem encykliką *Rerum Orientalium* w ubiegłym wydaną roku; pieczołowitość ta pobudza Nas nieustannie do obmyślania nowych środków zbawienia owych ludów, by się prędzej i zupełniej dokonał upragniony powrót synów rozproszonych.

Ale największa pośród innych ogarnia Nas troska

duszpasterska o przezacne ludy podlegające Rosji, które w otchłań niemal nieszczęść wtrącił opłakany, oddawna już tam szalejący zamęt wszystkich spraw Bożych i ludzkich. Gdy bowiem na słabą młodzież przedewszystkiem djabelskie zarzuca się siecie, aby najbezbożniejszemi zatruta doktrynami, przywykła z najzacieklejszą nienawiścią odnosić się do ludzi a nawet (strach wymówić) do Boga samego nie świta, po ludzku sądząc, żadna nadzieja, aby położenie w krótkim czasie na lepsze się zmieniło.

Ponieważ jednakże wiara nasza uczy Nas *przeciw nadziei w nadzieję wierzyć* (Rzym. IV, 18), gdyż *nie będzie niepodobne u Boga żadne słowo* (Łuk. I. 37) i ponieważ obowiązek najwyższych rządów Nas przynagla, abyśmy, o ile od Nas zależy, starali się przygotować wszystko, co do nowego zmartwychwstania duchowego owego narodu wedle zamiarów Opatrzności Bożej, skoro tylko nadejdzie czas miłosierdzia, skuteczniej służyćby mogło, nie uważamy nic innego za rzecz tak konieczną i odpowiednią jak żarliwy wysiłek o wychowanie kleru, któremu tego rodzaju zabiegliwość przypada w udziale i który dzisiejszym kapłanom dzielnie ciężar dnia i upału dźwigającym, ale pracą i utrapieniami już prawie wyczerpanym nie bez jakiejś palmy jakby męczeństwa coraz więcej upadającym, przyszedł z pomocą i mógł nowe a, jak po dobroci miłosiernego stale spodziewamy się Boga, liczne bardzo zastępy dusz wypielęgnować, zebrać i do gumien Pańskich złożyć.

Już zaś, aby zamiary Nasze czynem urzeczywistnić, postanowiliśmy po długich modlitwach do Boga i po zaciągnięciu rady umiłowanego syna Naszego Alojzego św. Grzegorza in Velabro Św. K. Rz. wówczas Diakona, obecnie Kapłana Kardynała Sincero, św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego Sekretarza a zarazem Komisji Naszej dla Rosji Prezesa, utworzyć Seminarjum albo Collegium Russicum w Mieście; w tem, mówimy, środowisku i stolicy całego świata

katolickiego, gdzie duchem rzymskim zupełnie przepojeni nowi apostołowie powrócą do swoich rodaków. Temu postanowieniu zaś Naszemu w sam czas łaskawą okazała się z niebios Patronka niedawno wraz z św. Franciszkiem Ksawerym wszystkich Misyj katolickich przez Nas mianowana, św. Teresa od Dzieciątka Jezus; kiedyśmy bowiem nad tem rozważali, ofiarowano nam niespodzianie w imieniu samej Dziewicy z Lisieux dość znaczną sumę pieniędzy, która prawie wystarczyła do wzniesienia i urządzenia gmachu Collegium Russicum. Z tego powodu niezwłocznie, ufając tak jawnej pomocy Bożej, wybraliśmy odpowiednie miejsce przy S. Maria Maggiore na Eskwlinie, gdzie w roku poprzednim, tysiąc dziewięćset dwudziestym ósmym, jedenastego lutego, w uroczystość Niepokalanej Dziewicy, która się w Lourdes ukazała, kamień węgielny nowego Kolegjum tenże umiłowany syn Nasz Alojzy Św. K. Rz. Kardynał Sincero w Naszem imieniu położył. Sprawy tej szczęśliwie rozpoczętej wdzięczną na zawsze pamiętać pragnęliśmy zachować w medalu owego roku Pontyfikatu Naszego, chwilę tę wyobrażającym.

Teraz zaś, kiedy budowa owego gmachu nowego dobiega do końca, pragnąc przyczynić się do uwieńczenia sprawy tej o wielkiej doniosłości i życząc sobie gorąco, aby w tym pięćdziesiątym roku Naszego kapłaństwa wybrany zastęp kleryków mógł tam być przyjęty, postanowiliśmy przystąpić do prawnej Seminarjum tego albo kolegjum erekcji. Aby więc to na większą wyszło chwałę Imienia Bożego i rozwój sprawy religijnej, oraz obróciło się zwłaszcza na rozszerzenie Kościoła Chrystusowego pośród ludów słowiańskich, ustanawiamy powagą Naszą Apostolską Seminarjum albo Collegium Russicum w Mieście założone, któremu nadajemy miano św. Teresy od Dzieciątka Jezus i użyczamy mu praw legalnego Kolegjum Papieskiego. Pragniemy zaś, aby przyjmowano do niego przedewszystkiem młodzieńców z Rosji i z obrządku

słowiańsko-bizantyńskiego, chcących z powołania Bożego pracować pośród rodaków swoich, którzy w wierze katolickiej mają być wychowani; nadto (aby przyjmowano) i innych młodzieńców, którzy z jakiegobądź pochodząc narodu i po przyjęciu najczęściej obrządku słowiańsko-bizantyńskiego postanowili mocno poświęcić się zupełnie ludom Rzeczypospolitej Rosyjskiej, które przywieść należy do jednej Chrystusowej owczarni. Tych wszystkich utrzymywać będzie Collegium Russicum przez odpowiednią liczbę lat, stosownie do rodzaju poprzednich każdego studójw a przykładających się do tych nauk filozoficznych i teologicznych oraz innych specjalnych, które prawowici Przełożeni uznają jako dla nich konieczne, wedle szczegółowych tego Kolegjum statutów, które niebawem będą ustalone i pzez Nas zatwierdzone. Nadewszystko zaś starać się przy kształceniu przyszłych tych Ewangelji zwiastunów należy aby, rzetelną zgoła pobożnością i wiedzą zwłaszcza zaprawieni, silnie rozpalili się apostolską gorliwością o osiągnięcie jedności katolickiej i odpowiedniemi pouczyli się w tym celu środkami; w sprawie tej uwzględnić należy zwłaszcza znajomość historji oraz obyczajów Rosjan i innych ludów Rosji podwładnych, godne przyswojenie sobie świętych obrządku słowiańsko-bizantyńskiego ceremonji oraz umiejętne zwalczanie błędów owych krain.

Co do zarządu Kolegjum, ponieważ Collegium Russicum przy Naszym Instytucie Wschodnim powstaje i nie tylko sąsiedniem, ale pokrewnem mu nazwać je można, i z konieczności na częste wśród dwóch tych Instytutów stosunki, które zachodzić muszą, pragniemy obydwa temu samemu powierzyć Zgromadzeniu. Dlatego zarządzamy, aby Collegium Russicum oddano Członkom Towarzystwa Jezusowego pod zarząd i kierownictwo wedle praw, które zachować należy na podstawie przepisów Komisji Papieskiej dla Rosji i na podstawie szczegółowych statutów, które dla tego Seminarjum przez Nas zatwierdzone zostaną.

Składając zatem jaknajpokorniej Bogu dzięki, że zezwolił Nam dzieła tego dokonać, pewną żywimy nadzieję, że najdroższe to Collegium Russicum Nasze stanie się rozsadnikiem wielu wedle Serca Jezusowego naprawdę urobionych kapłanów i niemniej skutecznie przyczyni się do zbawienia ludów Rosyjskich, niż inne tego rodzaju nader wyborowe Kolegja niegdyś w Mieście założone, jako czcigodne Collegium Anglicum i Papieskie Collegium Germanicum, Hungaricum; ile ich wysiłkiem sprawa katolicka w owych krainach wśród wielkich dziejowych trudności wsparta i poparta została, znane świadczą historje.

Ponieważ zaś Collegium Russicum św. Teresy od Dzieciątka Jezus, jako nadmieniliśmy, przy S. Maria Maggiore na Eskwilinie, to znaczy przy Bogarodzicy Dziewicy wznieść się zdarzyło, najszczęśliwszy w tem zdarzeniu upatrujemy znak, bo głęboko jesteśmy przeświadczeni, że Niepokalana Matka Chrystusowa, której cześć u ludów Wschodu nawet po nieszczęsnem ich oderwaniu się od Kościoła tak wielkie zawsze posiada znaczenie, przyjmie ten Instytut Nasz łaskawie w swoje najbliższe lennictwo. Niech nadto otoczy je z niebios opieką potężna Misyj Patronka, której imieniem Kolegjum to oznaczone, niech pod jej możną opieką, jako się rozpoczęło, coraz więcej się rozwija i kwitnie.

Pragniemy zaś, aby niniejszego Pisma kopjom, nawet drukowanym, jednakże podpisanym własnoręcznie przez któregokolwiek notarjusza publicznego i zaopatrzone w pieczęć jakiego dostojnika albo urzędnika kościelnego, dano wręcz tę samą wiarę, którąby się dało temu Pismu, gdyby w oryginale zostało przedłożone i okazane.

Co nakoniec Pismem tem postanowiliśmy, zarządziliśmy, wskazaliśmy, to pozostać ma wedle woli i powagi Naszej trwale i nieodmiennie: bez względu na jakiekolwiek zarządzenia przeciwne, nawet osobnej godne wzmianki.

Dan w Rzymie u św. Piotra, roku Pańskiego 1929, dnia 15 miesiąca sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia N. Marji Panny, Pontyfikatu Naszego roku ósmego.

Fr. Andrzej Kard. Frühwirth
Kanclerz św. K. Rz.
Alojzy Kard Sincero,
Ś. K. dla Kościoła Wschodniego Sekretarz,
Józef Wilpert,
Dziekan Kolegjum Protonotarjuszy Apost.
Jan Zani Caprelli,
Protonotarjusz Apostolski.

L+P.

Komisja papieska dla Rosji

Instrukcja dla Najprzew. X.X. Biskupów Ordynarjuszy w sprawie Rosjan wracających do Kościoła Katolickiego.

Po obwieszczeniu w Acta Apostolicae Sedis (6 lutego 1928, str. 94*) dekretu Komisji Pap. dla Rosji „O Rosjanach wracających do Kościoła Katolickiego", niektórzy Biskupi Ordynarjusze niebawem donieśli tejże Komisji skwapliwie, że zrozumieli dobrze doniosłość i znaczenie dekretu, jako przepisującego należytą w sprawie takiej wagi ostrożność, zwłaszcza, że chodzi o osoby albo mało znane, albo wcale nieznane. Podnieśli jednak niektórzy, że zwrócenie się czy do Komisji Papieskiej, czy do Legatów Apostolskich stanie się po większej części, przedewszystkiem w wypadkach naglących, niemożliwem albo przynajmniej w tak zwanej odwłoce (*in mora*) tkwi niebezpieczeństwo.

Z tego powodu prosili, by im konieczne a odpowiednie dano wskazówki, wedle których mogliby dla dobra dusz bez wszelkiej zwłoki szkodliwej dla nawrócenia dysydentów, obowiązek swój spełnić.

Komisja Papieska raduje się z takiej troski i zapobiegliwości Ordynarjuszy wobec braci naszych odłączonych, wielce drogich zaiste; potwierdza jednakże,

*) Zob. Miesięcznik Diec. Łucki Nr. 2 str. 60, 1929.

że celem i intencją tegoż Dekretu było zalecenie należytej oględności, aby usunąć wszelki powód miotania oszczerstw na Kościół Katolicki, jakoby, nadużywając niedoli braci naszych, usiłował ich przywabić do siebie. Dlatego pochwala wielce i podnosi podziwienia godną życzliwość Ordynarjuszy dla Rosjan, których i Ojciec św. taką ogarnia miłością, i podaje im następujące normy, które nietylko wobec osób duchownych, ale i wobec świeckich zastosować należy.

I.

O osobach świeckich.

Komisja Papieska oświadcza, że, o ile chodzi o osoby świeckie, Biskup posiada władzę dopuszczania i przyjmowania ich do jedności z Kościołem Katolickim nietylko w wypadkach naglących, ale i w zwykłych, byleby o tych, którzy pragną przyjęcia, takie posiadał informacje, żeby mógł sobie zdrowy wyrobić sąd o prawem ich usposobieniu i dostatecznej znajomości Wiary i Kościoła Katolickiego.

Przypomnieć należy odpowiedzi i zarządzenia św. Officium o ważności Chrztu i Bierzmowania dysydentów.

Natomiast zaleca się zbadanie, czy w schiźmie zawarli związek małżeński, w jaki sposób, wobec kogo, czy z dyspensą jakiejś przeszkody, kto jej udzielił. Jakiego wyznania była druga strona; czy zawarte małżeństwo było rozwiązane, z jakich powodów i przez kogo; czy nowe zawarli małżeństwo. Wkońcu należy wszystkiego tak dochodzić, żeby niewątpliwą otrzymać wiadomość, które małżeństwo jest ważne.

Również roztropnem i oględnem dochodzeniem wybadać należy, czy powody i pobudki, które ich do jedności z Kościołem skłoniły, duchowe i nadprzyrodzone są, czy tylko ziemskie, jak obecny ich niedostatek i nędza: w takim bowiem razie trzebaby ich raczej wedle sił wspomagać i dobroczynności braci

gorąco polecać. Tymczasem zaś nie należy ich odrzucać i opuszczać, lecz rozważnemu powierzyć kapłanowi, którýby ich pouczał o wierze katolickiej, mianowicie o jedności Kościoła, o prymacie Papieża, o Niepokalanem Poczęciu Dziewicy, o Czyścu itd.

Skoro okażą się dostatecznie pouczeni i usposobieni, należy ich zachęcić do wyboru obrządku, a nie ważyć się ich przynaglać do obrządku łacińskiego wbrew ich skłonności. Pożyteczniej jest wyjaśnić godność i piękność obrządków Wschodu, co Kościół Katolicki o obrządkach tych sądzi i uczy, oraz jak je popierać usiłuje. Jeśli jednak ktoś z Rosjan, rozważywszy wszystko dokładnie, woli przyłączyć się do obrządku łacińskiego, może do niego być przyjęty.

Niniejsza Komisja Pap. postara się o przesłanie formularza odprzysiężenia się i wyznania Wiary Biskupom, w których diecezjach liczni przebywają Rosjanie a również do innych Ordynarjuszy, którzy (o nie) poproszą.

Stosując się zatem do wskazówek powyższych, nie są Najprzewielebniejsi Ordynarjusze obowiązani w poszczególnych wypadkach zwracać się do niniejszej Komisji.

Skoro poinformowali się dostatecznie o osobach, o które chodzi, oraz w danym razie o ich położeniu materjalnem i rozważny wyrobili sobie sąd o ich prawem i dobrem usposobieniu i zamiarze jako też o dostatecznem postanowieniu i nauce, jak wyłuszczono powyżej, mogą i powinni ich przypuścić do jedności z Kościołem Katolickim i w wypadkach zwykłych i, z ważniejszego powodu, w naglących, np. jeśli zawrzeć należy małżeństwo, z uwzględnieniem przepisów wydanych w sprawie odprzysiężenia się i małżeństw mieszanych przez Stolicę Apostolską.

Niechaj wiedzą jednakże Najprzewielebniejsi Ordynarjusze, że niniejsza Komisja Papieska zawsze jest gotowa do zbadania i rozstrzygnięcia jakichkolwiek wątpliwości lub pytań w sprawie przyjmowania Ro-

sjan do Kościoła Katolickiego. Pochwalając raz po raz roztropną gorliwość Ordynarjuszy, niniejsza Komisja Pap. zachęca ich usilnie, aby z szczególną skwapliwością starali się o chrześcijańskie wychowanie dzieci i młodzieży rosyjskiej, ponieważ posiadają umysły skłonniejsze do prawdy i dobra. Niech zaś Ordynarjusze corocznie informują Komisję Pap. o powrocie młodszych osób do Kościoła Katolickiego; a również o skłonności jakiegoś chłopca lub młodzieńca do poświęcenia się stanowi duchownemu.

II.

O osobach duchownych, t. j. o kapłanach i diakonach.

Z większą należy postępować ostrożnością, kiedy chodzi o kapłanów albo diakonów; nie z powodu nieufności, o czem wogóle niema mowy, lecz z tej przyczyny, że u osób duchownych trzeba dłuższego nauczania; rzecz wymaga większej troskliwości, zwłaszcza, że do przyszłego odnosi się czasu. Doświadczenie bowiem pouczyło, że w tych sprawach nigdy nie można zbyt wielkiej zachować roztropności.

Z tego powodu powinni się Ordynarjusze poza dokładniejszem i obszerniejszem badaniem, którego się z odpowiedniemi modyfikacjami żąda dla osób świeckich, poinformować o ich święceniach, studjach; jakiemi mogą językami władać, czytać, pisać i z jaką wprawą: czy posiadają język łaciński do tego stopnia, żeby mogli z jakimś pożytkiem uczestniczyć w prelekcjach św. Teologji dogmatycznej i moralnej.

Wybadać także należy, jakiej każdy podlegał hierarchji albo stronnictwu hierarchicznemu, czy w międzyczasie przeszedł z jednej hierarchji do drugiej. Czy przyłączył się do sekty protestanckiej albo usiłował do niej należeć. Czy po święceniach żył bez obowiązków kapłańskich jako laik.

Dowiedzieć należy się nadto o obyczajach i ucz-

czciwem każdego życiu. Niech Ordynarjusz po ukończeniu badania o sprawie doniesie niniejszej Komisji albo jeśli rzecz nagli, miejscowemu Legatowi Apostolskiemu, który postąpi wedle szczegółowych, danych sobie, wskazówek.

O osobach duchownych, przyjętych do Kościoła Katolickiego, Ordynarjusze powiadomią niebawem niniejszą Komisję Papieską.

Dan w Rzymie, z Sekretarjatu Komisji Papieskiej dla Rosji, dnia 26 sierpnia r. 1929.

A. Kard. Sincero
Prezes

L + S

C. Margoti
Sekretarz

Mowa Ojca św. Piusa XI do pielgrzymów polskich

w dniu 4 października 1929 roku w Watykanie.

Dnia 4 paźdz. r.b. Ojciec św. przyjął na uroczystej audjencji pielgrzymkę polską. Na audjencji obecni byli: Ks. Arcyb. Marmaggi, Nuncjusz Apostolski w Polsce, Ks. Ks. Arcybiskupi: Jałbrzykowski, Mańkowski, Biskupi: Radoński, Szlagowski, Lisowski oraz wielu prałatów i księży wreszcie cały zespół członków ambasady polskiej przy Watykanie na czele z p. Janikowskim.

Ojciec św. na osobnej audjencji przyjął i powitał przedewszystkiem Księży Biskupów, towarzyszących pielgrzymce, a następnie podchodził do wszystkich członków pielgrzymki, zgromadzonych w ilości 700 osób w sali Rycerskiej i Królewskiej. Każdemu pielgrzymowi dawał ręce do ucałowania, udzielał błogosławieństwa i serdecznemi słowy witał. Szczególniejszą uwagę zwrócił Ojciec św. na przedstawicieli katolickich organizacyj, którzy przybyli na audjęcję ze swemi sztandarami w ręku i odznakami organizacyjnemi. Z ojcowską serdecznością witał Ojciec św. stojące pokornie w szeregach pielgrzymów dwie służące z ukrytego zgromadzenia zakonnego, które usługiwały Ojcu św. w czasie Jego pobytu, jako Nuncjusza w Warszawie. Pius XI wyraził życzenie, aby przybyły do Rzymu wraz z pielgrzymką i sam zapłacił

koszta ich podróży. W czasie audjencji delegatki Polskiego Czerwonego Krzyża ofiarowały Ojcu św. w imieniu swej organizacji artystycznie wykonany album, zawierający m. in. cały szereg fotografij, przedstawiających b. Nuncjusza Ahillesa Ratti, odwiedzającego w czasie wojny bolszewickiej w roku 1920 rannych żołnierzy w szpitalach warszawskich. Pod koniec audjencji Ojciec św. wygłosił do pielgrzymów doniosłe przemówienie, które na życzenie Ojca św. powtórzył po polsku Ks. Arcybiskup Jabrzykowski. Audjęcję zamknęły gromkie i niemilknące okrzyki pielgrzymów „Niech żyje Papież“, odśpiewanie polskiego hymnu narodowego „Boże coś Polskę“ i wypowiedziane po polsku przez Ojca św. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

„Niezwykle szczęśliwi jesteśmy, — mówił Ojciec św., — najmilsi synowie, widząc Was u stóp Swoich, tak licznie zebranych i ożywionych tak gorącemi względem Nas uczuciami. Wymownym dowodem Waszych uczuć jest przedewszystkiem sama Wasza obecność w Wiecznem Mieście. Przybyliście tu z dalekich stron, pomimo licznych trudności, niewygód i wydatków związanych z długą i uciążliwą podróżą. Przybyliście tu, aby zobaczyć Ojca Chrześcijaństwa i Zastępcę Chrystusa Pana na ziemi, otrzymać z rąk Jego ojcowskie błogosławieństwo, aby oglądać Swą Macierz, św. Kościół rzymski, matkę wszystkich kościołów. Przybyliście w licznym zespole, składającym się z przedstawicieli wszystkich stanów i zawodów społecznych, ziednoczeni duchem miłości i zgody wzajemnej. Przyszli tu z Wami liczni przedstawicieli duchowieństwa polskiego, tego duchowieństwa, którego zalety poznaliśmy z bliska, duchowieństwa na którego owocną pracę pasterską nad duszami Waszemi i nad rozszerzeniem Królestwa Bożego patrzyliśmy własnemi oczyma w miastach i wioskach polskich. A przedewszystkiem podnieść należy, że przybyliście tu z najodleglejszych zakątków Polski i ze wszystkich dzielnic Waszych, sięgających od Pomorza aż do Zakopanego, od Kalisza aż daleko poza Łuck, pod przewodnictwem licznego zastępu swych dostojnych Pasterzy, którzy na jednej ze swych konferencyj uchwa-

lili zorganizowanie obecnej pielgrzymki, co jest godne wielkiego uznania i pochwały.

Dla powyższych względów niezwykle miłą dla Nas jest Wasza pielgrzymka, a w szczególniejszy sposób dla tego, że przybywacie z ziem polskich, któreśmy osobiście z bliska i dokładnie poznali, przebiegając i zwiedzając je wzdłuż i wszerz od krańca do krańca, aż do zakątków najbardziej oddalonych, tak, że powiedzieć możemy, iż drogi Kraj polski znamy tak dokładnie, jak własny kraj ojczysty.

Nasza radość jeszcze bardziej wzrasta, gdy bierzemy pod uwagę dwie doniosłe pobudki duchowe, które Was skłoniły do przedsięwzięcia tak długiej i uciążliwej podróży. Pierwsza z tych pobudek — to wzgląd na Naszą osobę. Przybywacie do Rzymu, jako członkowie wielkiej rodziny katolickiej ze wszystkich stron świata, aby uczestniczyć w uroczystościach z okazji Naszego Jubileuszu kapłańskiego, oraz aby oświadczyć, że ta uroczystość Nasza nie uszła Waszej uwagi.

Dziękując Wam za ten dowód miłości i przywiązania, podnieść musimy inny jeszcze motyw, który Was przywiódł do Nas. Przybyliście do Miasta Świętego przedewszystkiem dla tego, by z Naszego Jubileuszu uczynić swój Jubileusz, przekształcając Jubileusz Ojca na Jubileusz dzieci, Nasz Jubileusz kapłański na Swój Jubileusz duchowy.

Przybyliście, aby skorzystać z tych nadprzyrodzonych skarbów, któreśmy ofiarowali w tym roku Jubileuszowym całemu Światu katolickiemu; ze skarbów wiary, prawdziwej pobożności i wspólnej modlitwy, które są tak miłe Sercu Jezusowemu, ze skarbu Sakramentów św., odpustów oraz innych pociech i pomocy duchowych.

Z tych cennych łask i skarbów Jubileuszowych moglibyście byli skorzystać, pozostając w kraju Waszym. Wy jednak woleliście dotrzeć do samego źródła, aby obficiej zaczerpnąć łask i skarbów duchowych

w świątyniach i bazylikach rzymskich, katakumbach i w innych miejscach świętych, gdzie wszystko żywo przemawia do umysłów i serc, głosząc triumf wiary, piękno życia chrześcijańskiego, niezniszczalną moc męczeństwa i cnoty. Tu w Wiecznem Mieście wszystko namacalnie wskazuje Wam na Boskie pochodzenie naszej Wiary i Kościoła rzymsko-katolickiego, którego wszyscy jesteśmy dziećmi; tu przebywa Zastępca Chrystusa Pana na ziemi, Namiestnik św. Piotra, który niezależnie od tego, jakie imię nosi i skąd tu przybył, żywo nam przypomina i uzmysławia złoty łańcuch, wiążący nierozerwalnie nasze dzieje kościelne z dziejami Jezusa Chrystusa, Odkupiciela i Założyciela Kościoła, który ciągle w kolei wieków powtarza do Namiestników św. Piotra, Biskupów Rzymskich to samo, co ongiś oświadczył Księciu Apostołów: „Ty jesteś Opoką, a na tej Opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go“. „A oto ja jestem z Wami aż do skończenia świata“.

Do tego środowiska, obfitującego w święte pamiątki, pełnego niewysłowionego uroku i nadprzyrodzonego namaszczenia i mocy przybywacie, Wy, wraz z kapłanami, aby pozyskać łaski Jubileuszowe i dowieść całemu światu, jak wysoko cenicie sobie dobro nadprzyrodzone i jak ściśle współdziałacie z duchowieństwem Waszem, czuwającem nad duszami Waszemi. To wszystko napełnia serca Nasze wielką i święta radością, gdyż Pan Bóg najwyższą pieczę nad Waszemi duszami Nam powierzył, i w dniu Sądu ostatecznego musimy za nie zdać rachunek. Czyż może być dla Nas coś bardziej pocieszającago, jak Wasze usilne zabiegi i wspaniałomyślne poczynania, zmierzające do uświęcenia dusz Waszych.

Witamy Was w Wiecznem Mieście również jako dzieci Polski, która od wielu wieków zajmuje tak wywybitne i poczesne miejsce wsród państw chrześcijańskich i w wielkiej rodzinie narodów katolickich, co stanowi słuszną dumę i chlubę Waszą. Musimy

zaraz jednak dodać, że ta okoliczność pociąga za sobą wielką odpowiedzialność. Ta wielka, święta, cenna spuścizna, jaką przekazali Wam ojcowie Wasi, a której broniliście w oczach naszych z taką troskliwością i z takim męstwem mimo tylu cierpień przeszkód i burz, które szalały nad krajem Waszym, ta święta spuścizna winna stanowić miarę i zakres Waszej odpowiedzialności, wobec Boga i Kościoła. Wiemy doskonale, że nie potrzeba Was zachęcać do tego, abyście kochali Waszą spuściznę i strzegli jej, gdyż życie Wasze jest wymownym dowodem, jak ją cenicie. Dlatego jednak żeśmy przebywali w ciągu dłuższego czasu wśród Was, a myśl Nasza raz poraz biegnie do Waszych stron,. z szczególną troską śledzę losy i życie religijnego Waszego kraju, stan Kościoła i rozwój Królestwa Bożego wśród Was, i dlatego też *muszę ostrzec Was, jak ongiś Chrystus ostrzegał apostołów, mówiąc do nich: „Czuwajcie i módlcie się“*. Czuwajcie, gdyż grożą Wam *niebezpieczeństwa i zasadzki podstępne*. Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnemi, nie śpi ale czuwa i *działa wśród Was*. Mam tu na myśli przedewszystkiem *sektę masońską*, która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy również i w Polsce, usiłując w szczególności zniszczyć Waszą świętą i cenną spuściznę duchową i religijną, która stanowi moc i chlubę Waszą. Dlatego też powtarzam, czuwajcie, gdyż wróg nie śpi, a więc i Wam nie wolno zasypiać.

A następnie módlcie się. Albowiem wrogów wszelkiego dobra nie zdoła pokonać żadna ludzka siła bez pomocy łaski Bożej. Trzeba zawsze się modlić i nigdy nie ustawać. Przodkowie Wasi zostawili Wam wzniosłe wzory mężów modlitwy. Nic przeto dziwnego, że i Wy umiecie się modlić. Byliśmy tego świadkami; przebywając wśród Was, niejednokrotnie byliśmy wzruszeni do głębi i zdumieni gorącemi objawami Waszej pobożności i modlitwami ludu Waszego w miastach i wioskach. A więc nie przestawajcie

i teraz modlić się i czuwać. Trzeba jednak dodać jeszcze, że musimy *pracować i działać*. Czuwać, modlić się i pracować! Przedewszystkiem czuwać, aby wiedzieć, jak pracować i w jakim kierunku działać. Następnie modlić się, gdyż bez modlitwy bezskuteczna i nieowocna będzie praca. A modlić się należy z wielką żarliwością i ufnością, gdyż tylko od Boga spodziewać się możemy skutecznej pomocy w walce z wrogami Wiary i Kościoła; a przytem trzeba z taką energją, z takiem poświęceniem, zaparciem się siebie i z zapałem pracować i działać jak gdybyśmy tylko na swoje siły liczyć mogli i od naszych wysiłków zależał cały rezultat naszej pracy. Tak nauczał słowem i przykładem wielki święty i wielki pracownik w Kościele katolickim, święty Ignacy Loyola.

Zapytacie: jak mamy pracować? Co mamy czynić? Przedewszystkiem żyć prawdziwie po chrześcijańsku. Albowiem akcja—to życie. Cóż warte życie bez akcji? Czyż akcja nie jest wybitnym i głównym objawem życia? A więc trzeba pracować i działać, by rozwijać i wzmacniać życie chrześcijańskie i Wasze chwalebne tradycje religijne, które odziedziczyliście po Waszych przodkach.

Z wielką radością i pociechą muszę stwierdzić, że Wasi Biskupi owocnie pracują w tym kierunku, gorliwie zabiegając o powstanie i rozwój tych organizacyj i poczynań społecznych, które określamy mianem „Akcji Katolickiej". Obecnie „Akcja Katolicka" jest niczem innem, jak żywotnym objawem życia katolickiego. A przeto winni wszyscy bez wyjątku z całą energją, z zapałem, z synowską uległością współdziałać z szlachetnemi poczynaniami Waszych Biskupów i Kapłanów. Powinniście spieszyć im z pomocą w miarę możności i każdy w swoim zakresie i w dziedzinie swej pracy: starsi i młodzi, bogaci i biedni, sfery inteligentne i lud prosty.

Gdy każdy z Was będzie działał w miarę swych sił i zdolności, to niewątpliwie wkrótce nastaną w Pol-

sce dla sprawy katolickiej dni triumfu i chwały, gdyż rozpoczyna się tam okres wielkiego i bogatego żniwa na polach życia katolickiego i pracy katolickiej.

W tej myśli i z tą błogą nadzieją w duszy udzielam Wam tego błogosławieństwa, którego spodziewacie się od Nas, a którego udzielamy Wam z radością, jako uwieńczenia i znaku widomego łask Jubileuszowych. Błogosławimy Wam wszystkim i każdemu w szczególności. Błogosławimy Waszej pracy społecznej i Akcji Katolickiej, której wielce wymownym dowodem i wyrazem są te oto sztandary organizacyj katolickich, które tu przed sobą widzę. Błogosławię wszystkim Waszym Biskupom, Kapłanom, zgromadzeniom zakonnym, mieszkańcom miast i wsi, a zwłaszcza ukochanej młodzieży, która jest przyszłością Waszego narodu. Udzielamy wreszcie błogosławieństwa całej Waszej zmartwychwstałej Ojczyźnie, którą oddajemy pod opiekę Serca Jezusowego, by po wsze czasy pełniła swą szczytną misję, przekazaną jej przez Waszą chlubną tradycję".

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

W sprawie święta Młodzieży.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekretarjat Jeneralny
dla prac społ.
Dnia 29 paźdz. 1929 r.
Nr. 6381.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Zbliżająca się uroczystość św. Stanisława Kostki winna być dobrą okazją do pobudzenia młodzieży do pracy nad własnem udoskonaleniem.

I nietylko młodzież szkolna ma skorzystać ze święta młodzieniaszka polskiego. W dniu tym należy zwrócić się i do młodzieży i pozaszkolnej, tak bardzo narażonej na liczne niebezpieczeństwa, by czcząc swego Patrona starała się najlepiej uczcić Go przez serdeczną pracę nad sobą, przez coraz gorętsze umiłowanie wiary św, i spełnianie jej nakazów i w ten sposób przygotowywała się na dzielnych obywateli Polski.

Dzień ten zarazem znakomicie się nadaje do gorącej zachęty, by młodzież pozaszkolna wstępowała w szeregi Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, organizacji szczerze katolickiej, odpowiadającej potrzebom wszechstronnego wyrobienia młodego pokolenia polskiego.

Wobec usilnej agitacji, by młodzież polska wstępowała do organizacji wrogich Kościołowi lub przynajmniej pod względem religijnym obojętnych, jasnym i naglącym się staje obowiązek oparcia pracy kulturalno-oświatowej, obywatelskiej i zawodowej wśród młodzieży na zasadach wyraźnie katolickich. Praca ta jest wyrazem uzasadnionej troski o duszę młodego pokolenia i o przyszłość Polski.

Raczy zatem Przewielebne Duchowieństwo poprzeć usiłowania Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, zachęcić młodzież do gorliwej pracy w istniejących Stowarzyszeniach lub do zakładania nowych Stowarzyszeń tam, gdzie ich jeszcze niema.

Ponieważ zgodnie z uchwałą Episkopatu Polskiego kwesta z tej uroczystości przeznaczoną jest na organizacje katolickie młodzieży, zechce Przewielebne Duchowieństwo w tym dniu odwołać się do ofiarności parafjan i zebrane składki, jak lat ubiegłych, za pośrednictwem Przewielebnych Księży Dziekanów przesłać do Kurji Biskupiej na rachunek Związku Młodzieży Polskiej.

Sekretarz Jeneralny

(—) *Ks. Kan. A. Jarosiewicz.*

Zmiany wśród Duchowieństwa.

1) Ks. *Edward Studziński*, dotychczasowy prefekt Liceum Krzemienieckiego, mianowany Proboszczem w Sarnach.

2) Ks. *Oktawjan Spisacki*, dotychczasowy proboszcz w Sarnach, mianowany czasowo zastępcą proboszcza w Kowlu.

3) Ks. *Witold Kowalski*, prefekt z Wielkiej Głuszy, mianowany administratorem par. Lewacze.

4) Ks. *Bronisław Fedorowicz*, prefekt z Korca, mianowany administratorem par. Wielka Głusza.

5) Ks. *Józef Śliwa*, prefekt z Sarn, mianowany prefektem w Korcu.

6) Ks. *Mieczysław Leszczyński*, proboszcz w Lewaczach, mianowany prefektem w Kowlu.

7) Ks. *Władysław Kossarzecki*, prefekt z Kowla, mianowany do pomocy księdzu Rektorowi w Seminarjum Włodzimierskiem.

8) Ks. *Antoni Skrzypkowski*, prefekt w Ostrogu, przeniesiony na takież stanowisko do Krzemieńca.

9) Ks. *Ludwik Żmikowski*, prefekt w Krzemieńcu, przeniesiony na takież stanowisko do Ostroga.

Ku rozwadze.

W dobie dzisiejszej stwierdzić można wśród młodzieży dwa prądy: katolicko-narodowy, występujący zdecydowanie i bezkompromisowo w życiu szerokich rzesz akademickich, i destrukcyjny, ujawniający się głównie wśród młodzieży pozaszkolnej, do której siły nieporządane torują sobie drogę rozmaitemi sposobami.

Można także wskazać metody działalności drugiego, w skutkach groźnego zjawiska: propaganda niewiary, szerzenie demoralizacji oraz tworzenie takiego sposobu życia, który nie walczy wprost z Bogiem, ale Go z życia usuwa. Tę ostatatnią należy uważać

za najgroźniejszą metodę, bo ona wprowadza obojętność religijną.

Na Wołyniu obchodzi nas przedewszystkiem młodzież pozaszkolna, rolnicza, rzemieślnicza, biurowa i nieliczna robotnicza.

Musimy sobie uświadomić rzeczywisty stan rzeczy i w tym celu śmiało postawić pytanie, czy wśród tej młodzieży daje się zauważyć odrodzenie religijno-moralne, czy odwrotnie—zdziczenie moralne i zabojętnienie religijne? Odpowiedź w wielu wypadkach wypadnie smutna.

Jakież są tego przyczyny? Poza nieszczęśliwą pod względem wychowawczym dzisiejszą atmosferą w pierwszej mierze, akcja tych, co przez rozmaite „Wici“ i bałamutne hasła zabijają ducha wiary. W tym kierunku idzie wielka praca, a każda praca daje wyniki. Z drugiej strony bierność tych, co powinni młodzieżą się zająć, do niej się zbliżyć, poznać ją z imienia poznać też jej troski i potrzeby zarówno duchowe jak i materjalne.

„Czuwajcie wróg nie śpi i wam nie wolno spać“.

Dzięki Bogu duch współpracy między duszpasterzem i młodzieżą w wielu parafjach pogłębia się. Między in. współpraca ta znajduje wyraz w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, do których Ojciec św. Pius XI przywiązuje tak wielką wagę, że nazywa je „okiem w głowie.., przednią strażą Akcji Katolickiej w Polsce“. Musi tam wyrosnąć siła, która zdolna będzie w obronie wiary i narodu zmierzyć się z niebezpiecznym nawet wrogiem.

Do potęgowania tych sił przyczyni się niewątpliwie ruch liturgiczny, który jest jednym z najdonioślejszych środków odrodzenia religijnego, a który zapoczątkowało Zjednoczenie w swej prasie i wydawnictwach. Ukazanie się „Mszy wspólnej“ wielu duszpasterzy powitało z radością, widząc w niej sposób uczynienia wiernych zwłaszcza młodzieży nie biernymi świadkami, ale czynnymi uczestnikami.

Hasło—zbliżyć się do młodzieży, otoczyć ją opieką i współpracować z nią — rzucamy ku rozwadze duszpasterzy.

Ks. A. J.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Ojciec św. a Zjednoczenie Kościołów.

(Odczyt wygłoszony przez Ks. Dr. Buraczewskiego przy rozpoczęciu roku naukowego w Seminarjum Duchownem w Łucku).

Przyjęto jest mówić wśród orjentalistów o zjednoczeniu Kościołów raczej, aniżeli np. o nawracaniu schismatyków, ze względów li tylko kurtuazyjnych czy taktycznych, by braci naszych t. zw. prawosławnych nie zrażać, choć każdy z nas przecież doskonale zdaje sobię sprawę, że jeden jest właściwie Kościół Chrystusowy, czego zresztą najlepiej dowodzi nasza troska o zjednoczenie różnych odłamów z potężnym pniem Kościoła Katolickiego.

Co do źródeł do niniejszego referatu to niemi są: dokumenty, czyny i mowy Ojca św. Piusa XI, rozprawy naukowe i mowy Prezesa i Profesorów Papieskiego Instytutu Wschodniego i innych wybitnych orjentalistów, a zwłaszcza rozprawy P. M. de Belloy S. J. „Pie XI et le retour á l'unite de l'Orient separé". „Orientalia Christiana" Nr. 55. Niejedno też utkwiło mi w pamięci i z tego co osobiście miałem szczęście posłyszeć od Ojca św. w czasie łaskawie mi udzielonego posłuchania.

Po krótkim wstępie będę usiłował w niniejszej prelekcji podać szkic działalności szczęśliwie nam panującego Ojca św. Piusa XI, którego Pan Bóg niech jak najdłużej dla nas zachowa w tak aktualnej dla Kościoła sprawie unjonistycznej.

Kwestja zjednoczenia Kościołów ze względu na testament Pana Jezusa „ut unum sint", zawsze była w Kościele aktualną, od pierwszej chwili schizmy.

Niewolno nam stać bezczynnie, gdy bracia nasi, oderwani od pnia Kościoła, giną i mówić za Kainem: „Azali ja jestem stróżem brata swego".

Ważność sprawy zjednoczenia dobrze rozumieli i Papieże poprzednicy, obecnie szczęśliwie nam panującego Ojca św. np. Grzegorz VII pisze list „Demetrio regi Russorum et reginae uxori ejus" (M. L. CXLVIII col. 425), i życzy im wszystkiego najlepszego.

Honorjusz III wysyła poselstwo do Wielkiego Nowogrodu; tosamo też czyni i następca jego Grzegorz IX, następnie i Inocenty IV, który użył do tego dzielnego męża Jana de Plano Carpino, chlubę zakonu Franciszkańskiego. Troskliwości Stolicy św. należy przypisać unję za Daniela Halickiego, Księcia, którego Legat Papieski w 1255 roku abbas Opizo uroczyście koronował, jak niemniej i Unje Florencką (Ecclesiam Dei). Leon XIII aż w kilku encyklikach daje wyraz swym ojcowskim uczuciom względem Wschodu; a co już mówić o Benedykcie XV, twórcy Instytutu Wschodniego? Słowem—i dawniej zajmowano się tą sprawą, jako aktualną, lecz obecnie sprawa zjednoczenia Kościołów wobec upadku caratu, tej podpory prawosławia i zmienionej sytuacji na całym Wschodzie, a zwłaszcza zamętu wśród wyższego i niższego duchowieństwa, jeszcze bardziej zyskała na aktualności i wśród zagadnień kościelnych doby obecnej czołowe zajęła miejsce.

W pewnym stopniu też tłumaczy się to jako objaw powojenny, jako reakcja napięcia wojennego, a zatem jako dążność do pokoju i zgody, a wstręt do wojny, że testamentalne słowa Pana Jezusa „ut omnes unum sint" znalazły w sercach wielu głębsze zrozumienie i odczucie.

Wpłynął też niezawodnie na nastroje w kierunku Wschodu i ten ogólny rozmach misyjny Kościoła Katolickiego w ostatnich czasach, jak to widzieliśmy kilka lat temu na Wystawie Misyjnej w Rzymie, i chęć uwolnienia się od zarzutu ze strony pogan, że dbamy o nich „gdy tymczasem wśród was — mówią — chrześcijan ciągłe są niezgody i wzajemne zwalczania się, choć religję swoją nazywacie religja miłości". Zresztą i ten milczący, lecz jed-

nak wymowny pakt sprzysiężenia się przeciwko Kościołowi masonerji, socjalizmy i żydowstwa i wspólna ich nienawiść do chrystjanizmu i szatańska wprost akcja, dążąca do kompletnej laicyzacji życia tak publicznego jak i prywatnego, musiał pobudzić dusze kochające Pana Jezusa do utworzenia przeciwko nim wspólnego frontu chrześcijańskiego. W encyklice swej „Mortalium animos" Ojciec św. wyjaśnia, że zamiar protestancki stworzenia ze wszystkich wyznań coś w rodzaju Ligi narodów wypływa z niezrozumienia istoty chrystjanizmu jako religji objawionej, która się przechowuje w Kościele Katolickim. Dążyć jedynie każe Ojciec św. do prawdziwej unji w Chrystusie pod pasterską laską Namiestnika Dobrego Pasterza.

Ta okoliczność, że Ojciec św. jest Namiestnikiem Chrystusowym „Vicarius Christi" i piastujący najwyższą władzę kościelną „summus pontifex", że jest jakby formą Kościoła, czy jak ogólnie przyjęto mówić Głową Kościoła, ta ostatnie okoliczność każe nam wszystkim nadstawiać ucha na to, co nam powie czy kazać zechce Ojciec św. Różne były w dziejach Kościoła czasy, były nawet i takie że narody błądziły, Uniwersytety były splamione herezją, ale Papież żaden w rzeczach wiary i moralności nie pobłądził i jak określił nieomylnie Sobór Powszechny Watykański, pobłądzić nie może. Możemy zatem bezpiecznie iść za głosem Papieża, bo na manowce nas nie zaprowadzi i we wszystkiem „sentire cum Ecclesia" a więc i w sprawie unjonistycznej.

Jakiż zatem jest stosunek Ojca św. Piusa XI do zjednoczenia kościołów?

Ojciec św. sam siebie nazywa Papieżem Wschodu albo też Papieżem Unji „Papa Unionis", a sprawę Unji nazywa sprawą Bożą (Eccl. Dei). Co wpłynęło na to? Prócz przyczyn ogólnych trudno byłoby dopatrzeć się u Ojca św. przyczyn specjalnych, czy osobistych, mogących nam wytłumaczyć całkowicie zamiłowanie Jego do spraw wschodnich. Ani dom rodzinny, ani szkoła z Seminarjum Duchownem i Uniwersytetem włącznie, znajomości spraw wschodnich dać mu nie mogły.

Bodaj czy nie poraz pierwszy zetknął się z książkami rosyjskiemi Mgr. Achilles Ratti, gdy porządkował Bibljotekę Ambrozjańską. Wkrótce Mgr. Achilles Ratti pokonał trudności językowe i mógł już korzystać z książek w języku rosyjskim. Może słynny orjentalista i ówczesny zwierzchnik Mgra Ratti'ego Ceriani wlał weń zamiłowanie do spraw wschodnich? Faktem jest, że w bibljotece Ambrozjańskiej Mgr. Ratti uchodził za miłośnika Wschodu i tem się też tłumaczy wybór jego na Wizytatora Apostolskiego Polski.

Papież Benedykt XV z okazji tej nominacji pisał z dnia 25.IV.1918 („In maximis“) do Episkopatu Polskiego w ten sposób: „Wiemy wprawdzie tylko, że dotychczas umiał on radzić z książkami, a nie możemy wiedzieć, jak potrafi radzić z ludźmi, lecz gorliwość, i pobożność, i wiedza każą się spodziewać, że sprosta zadaniu“...

W lipcu 1918 r. rozszerzono pełnomocnictwa Mgra Rattiego na całą Rosję. Nową tę rolę wziął Mgr. Ratti bardzo głęboko do serca swego i między innemi pisał z Warszawy do Papieża Benedykta XV o tym 145 miljonowym narodzie: „By go nawrócić, nie wystarczą same modlitwy, lecz trzeba krwi ofiarnej katolickich kapłanów“, prosił też papieża o pozwolenie na udanie się do Rosji Sowieckiej. Jako odpowiedź z Watykanu otrzymał depeszę: „Przygotujcie się do przyjęcia sakry biskupiej, będziecie Wy nuncjuszem w Polsce“. Myśl odwiedzenia Rosji podjął później J. E. Ks. Bp. d'Herbigny, który, gdy zdawał w swoim czasie Piusowi XI relację, w oczach Papieża widział łzy; żałował widocznie Ojciec św., że nie było mu danem samemu zwiedzić tego olbrzymiego terenu misyjnego, jakim jest Rosja.

Dobrze pamiętamy rok 1920/1 ów straszny moment, gdy dzicz bolszewicka zbliżyła się do naszej stolicy, Warszawy.

Wszystkie placówki dyplomatyczne pośpiesznie wtedy zemknęły do Poznania, ale nie Nuncjusz Apostolski J. E. Bp. Achilles Ratti, który wysłał do Poznania akta Nuncjatury i jej Audytora, ale sam pozostał w zagrożonej War-

szawie, oświadczając, że nawet w razie chwilowego zajęcia Stolicy przez wroga, nie opuści jej i gotów jest w razie potrzeby nawet umrzeć za wiarę.

Oceniając jego charakter i zasługi, Papież Benedykt XV na Konsystorzu z dnia 13.VI.1921 roku mianuje J. E. Bpa Ratti'ego Kardynałem i Arcybiskupem Medjolanu, a w pół roku później nie bez szczególnego zrządzenia Bożego 6 lutego 1922 r. Kardynał Ratti zostaje Papieżem Piusem XI.

Już Benedykt XV, jak wspomniałem, był szczerze przyjęty sprawą św. Unji i ostatnia myśl jego była skierowana ku zgłodniałym dzieciom rosyjskim. Na kilka godzin przed śmiercią pyta Mgra Pizzardo, czy też uzyskane są paszporty dla członków Komisji Ratowniczej. Plan miłosierny umierającego Benedykta XV znalazł świetnego wykonawcę w osobie jego następcy Piusa XI. 24 lipca 1922 r. posiliwszy się z rąk Ojca św. Komunją św. 12 zakonników odpłynęło z portu Bari do Odessy, by stamtąd przewieźć te olbrzymie zapasy żywności wgłąb Rosji dla biednej dziatwy. Do pomocy w rozdawaniu żywności zakonnicy przybrali sobie dwa i pół tysiąca rosjan. 160.000 dziatwy znalazło troskliwą opiekę. Przykład i zachęta Ojca św. wzruszyły serca amerykanów, a przedewszystkiem amerykańskich katolików i na 23 miljony skazanych na śmierć głodową rosjan, udało się Ojcu św. wspólnie z amerykanami uratować od głodowej śmierci przeszło 10 miljonów, drugie zaś tyle niestety — zginęło.

5 maja 1922 r. do Konferencji Genewskiej i do wszystkich państw, utrzymujących stosunki ze Stolicą Apostolską, zwrócił się Ojciec św. z prośbą i przestrogą, by nie zawierały umów z Sowietami, dopóki oni nie zapewnią obywatelom swoim wolności sumienia. 14.V.1922 r. podejmuje Ojciec św. akcję w celu uwolnienia z więzień biskupów i kapłanów prawosławnych wraz z ich patrjarchą Tichonem. We wrześniu tegoż roku udziela Ojciec św. misji J. E. X. B-powi d'Herbigny'emu, udającemu się do Rosji. Na Konsystorzach z 1923 i 1924 r. zajęty jest Ojciec św. losem księży katolickich, uwięzionych w Rosji bez względu na ich narodowość i obrządek. W tymże czasie zakłada

Ojciec św. dom dla emigrantów, a we Wschodniej Kongregacji tworzy specjalną komisję dla Rosji pod przewodnictwem wielkiego znawcy Rosji J. E. X. B-pa d'Herbigny'ego. Następnie Ojciec św. zakłada Seminarjum dla rosjan. Jednem słowem Ojciec św. wciąż jest zajęty myślą o Rosji, jak to zresztą sam w dniu 19 października mówił: Codziennie, bez ustanku, nie omijając żadnego dnia, codzienie od dłuższego czasu, od początku my polecamy Rosję we Mszy św.; wszystkich kapłanów, wszystkich wyznawców wiary, wszystkich wiernych, katolików i tych, którzy niemi nie są. Jednem słowem my z naszym Panem udajemy się w każdej Mszy św. do Rosji. Każdego dnia Jezus idzie razem z nami od Mińska do Władywostoku, a od Tyflisu aż na Sołowki. My błogosławimy, modlimy się, wspomagamy ufamy razem ze wszystkimi...". Pamiętając wciąż o Rosji, nie zapomina Ojciec św. i o reszcie Wschodu, i w modlitwach swych prosi Pana Boga, „ut omnes errantes ad unitatem Ecclesiae revocare dignetur".

14.IX. 1922 r. do Jenerała OO. Jezuitów pisze Pius XI w sprawie przyłączenia Instytutu Wschodniego do Instytutu Biblijnego.

Gdy byliśmy z J. E. X. B-pem d'Herbigny na posłuchaniu u Ojca św. po mistrzowsku jakby w natchnieniu, wykazując potrzebę pracy unjonistycznej, naszkicował nam plan zamierzonej akcji, wskazał na środki i odwoływał się do naszej gorliwości, byśmy niczego dla Unji św. nie żałowali.

„To nie jest żadną tajemnicą—mówi Ojciec Pius XI—dla nikogo, z jakiem uczuciem ojcowskiem nasze serce zwracam ku Wschodowi, pragnę objąć cały ten wielki, rozległy niezmierzony Wschód ze wszystkiemi jego dziećmi tak zjednoczonymi jak i dyssydentami, jednych zato, że są już zjednoczeni węzłami wiary i karności, szczególnie że są zjednoczeni, a tamtych, którzy są oddzieleni, dlatego mianowicie, że są oddzieleni, ażeby się zbliżyli i aby ta niezmierzona liczba dusz stanowiła tylko jedną owczarnię, tak upragnioną przez Boskiego Pasterza". Słowa powyższe wskazują, w jakim duchu chce Ojciec św.

prowadzić całą akcję unjonistyczną. Miłość jest podstawą stworzenia, miłość sprowadziła na ziemię Zbawiciela i przybiła go do krzyża za nasze grzechy, miłość też może i powinna być motywem i kierowniczką pracy nad zjednoczeniem Kościołów. Jaką zaś ma być miłość, opisuje Paweł św. w liście do Kor. XIII, 4—7: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest; miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewowi, nie myśli złego. Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy: Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko przetrwa". W miłości niema tego szowinizmu, który swoją narodowość uwielbia, a innemi pogardza, ani też niema w niej miejsca dla partykularyzmu czy ekskluzywizmu, któryby poniżał niesprawiedliwie inne kultury: „sed omnia et in omnibus Christus".

Jeszcze parę słów o środkach jakiemi posługuje się Ojciec św. Można powiedzieć, że Ojciec św. posługuje się wszystkiemi środkami, zostawionemi przez Pana Jezusa.

Przedewszystkiem zaś I-mo: Przez ustanawianie w miarę potrzeby dla katolików wschodniego obrządku hierarchji własnej i seminarjów.

Jak Pan Jezus do pracy apostolskiej wybrał i wyznaczył Apostołów, tak i Vicarius Christi czyni, wybierając i naznaczając biskupów. 20.II 1922 r. zaraz po swojej koronacji Ojciec św. prekonizuje J. E. B-pa Chaptal'a i powierza mu troskę o emigracji rosyjskiej w Paryżu.

Rok później dnia 2.II. eryguje djecezję we Władywostoku, przekonizując jednocześnie na biskupa J. E. Ks. Biskupa Śliwowskiego. W tymże roku w Lille zakłada Wschodnie Seminarjum, a w Malabarze tworzy 4 wikarjaty Apostolskie. W 1924 r. daje Ojciec św. rusinom w Kanadzie dwóch bukupów t. j. J. E. Biskupa Bohaczewskiego i J. E. Biskupa Takacza. Dnia 31 lipca 1926 r. J. E. Bp. Kurteff zostaje mianowany Administratorem Apostolskim w Bułgarji. W lutym 1928 r. poświęcono kamień węgielny i przystąpiono do budowy „Russicum Teresiae ab Infante Jesu", gdzie mają się wychowywać przyszli misjonarze

dla Rosji. 25 lutego 1928 r. zezwala na Synod Ormiańskich biskupów i przez Synod porządkuje sprawy dyscyplinarne czy obrządkowe. 31 maja t. r. odrestaurowane Kolegjum Etjopskie powierza pieczy O.O. Kapucynów. Obecnie zaś Ojciec św. tworzy Seminarjum Rumuńskie W Sofji już dawno utrzymywane jest kosztem Ojca św. Seminarjum Bułgarskie.

Na wezwanie Ojca św. wielu z OO. Franciszkanów, Dominikanów, Jezuitów, Pasjonistów, Redemptorystów i Assumpcjonistów przyjęło już wschodni obrz. i przygatowuje się do pracy. Do generała zaś OO. Benedektynów dn. 21.III.1924 r. pisze specjalnie, by OO. Benedyktyni zechcieli utworzyć Kongregację Benedyktyńską wschod. słow. obrządku i by na Zachodzie odudzić usiłowali przychylność i zapał dla świętej sprawy Unji. Im też polecił Ojciec św. przyjmować i gościć u siebie emigrantów rosyjskich.

W Atenach i Kairze już są mniejsze Seminarja Wschodnie. W Paryżu, Brukseli, Berlinie, Nicei, Gdańsku i na Amurze dzieci emigrantów znajdują wychowanie katolickie. Przy Uniwersytetach katolickich w Lowanjum, Lionie, Paryżu, Lille, Medjolanie i Waszyngtonie młodzież akademicka prawosławna znajduje specjalną opiekę katolicką. We wszystkiem tem widać rękę Ojca św. Piusa XI.

II-do. Innym walnym środkiem unjonistycznym jest modlitwa. Do modlitwy też zachęca Ojciec św. .w swej Encyklice: „Ecclesiam Dei“. „Quoniam vero, haec populorum omnium in oecumenica unitate consensio, ut opus Dei, in primis divinis est auxiliis praesidiisque comparanda, piis sedulo insistamus precibus, exempla ac documenta sequentes sancti ipsius Josaphat, qui orationis potissimum virtute fretus pro unitate laborabat“. Na św. zaś Jozafata wskazuje jako na protektora Unji, przed Panem Bogiem: „Sed primum omnium deprecatorem appellamus Josaphat, qui unitatis causam ut fortissime propugnavit, dum vixit, ita nunc foveat apud Deum ac validissime tueatur“. Do modlitwy „Spasitiel mira spasi Rossiju“ (Zbawco świata zbaw Rosję) z dn. 24.V.1923 roku

przywiązuje Ojciec św. odpusty, jak również i do modlitwy za Rosję do św. Teresy. Owszem nawet tworzy Ojciec św. stowarzyszenie św.św. Apostołw słowian Cyryla i Metodego, którego członkowie mają obowiązek modlić się na korzyść Wschodu. Z radością też wielką wynosi na ołtarze wschodnich męczenników, jak np. św. Michała Gherbe'go w dniu 3 października 1926 r., czy w tydzień później trzech braci Massabki, ludzi zupełnie świeckich, lub też ostatnio 23 czerwca 1929 r. proboszcza ormiańskiego ks. Der Gomidas Keumurgijan. W najbliższej zaś przyszłości zachęci Ojciec św. wszystkich katolików do urządzenia t. zw. tygodni liturgicznych, w czasie których w różnych obrzędach odprawianoby Mszę św., by ludowi okazać, że Kościół św. nie dąży do latynizacji, lecz szanuje i kocha wszystkie obrządki.

Z okazji sześćsetlecia Soboru Nicejskiego na Zielone Święta 1925 r. Ojciec św. w czasie swej celebry w Bazylice św. Piotra kazał też śpiewać Credo i po grecku. W tejże Bazylice po raz pierwszy została odprawiona pontyfikalna Msza św. w obrz. bizantyńskim przy czynnym współudziale samego Ojca św., który wykonywał wszystkie czynności liturgiczne, należące do zwierzchnika, jak np. błogosławił kadzidło i Djakona przed Ewangelją, słowami pokoju pozdrawiał wiernych, odczytywał najważniejsze modlitwy na początku i przy końcu kanonu. Szacunek swój wielki zaznaczył Ojciec św. i w czasie akademji ku czci tegoż Soboru, jaka się odbyła w Watykanie.

III-o. Innym jeszcze środkiem wzajemnego zbliżenia jest wzajemne, życzliwe poznanie się. Jak powiedział Ojciec św. do nas w czasie wyżej wspomnianej audjencji, w dziele zjednoczenia musi wziąć udział „i duch, i serce, i rozum, i wola, i studja, i pobożność".

W styczniu 1927 r. zachęca Ojciec św. przy wykładach historji szeroko uwzględniać też i kwestje Wschodnie, gdyż aby się zjednoczyć, należy wzajemnie się poznać, by pozbyć się przesądów i uprzedzeń do św. Unji.

Założony przez Benedykta XV, w celu przygotowania specjalistów profesorów orjentologów, Instytut Wschodni

w obecnym Papieżu znajduje wielkiego protektora. Z hojności papieskiej od kilku lat Instytut mieszka we wspaniałym pałacu, na placu S.Maria Maggiore, który mu Ojciec św. podarował; z Bibljoteki Watykańskiej dał Ojciec św. wszystko, o co tylko prosił Instytut Wschodni; studentów szczególną otoczył opieką. Encykliką „Rerum Orientalium" Instytut ten polecił uwadze biskupów całego świata, by zdolniejszych teologów kapłanów posyłali na Instytut Wschodni. Nawet obecnie po fuzji Gregorianum, Biblicum i Orientale ten ostatni zachował swe przywileje i bezpośrednio podlega nie Kongregacji, lecz Ojcu św. W powyżej wspomnianej Encyklice nakazuje Ojciec św., by na wszystkich Uniwersytetach Katolickich i w Seminarjach Duchownych wykładano też i nauki wschodnie. Niestety, my polacy szczupły w tych studjach bierzemy udział. Zaledwo trzech nas ukończyło ten Instytut: jeden X. dr. Cichowski we Lwowie na Uniwersytecie wykłada, drugi X. dr. Marcinowski w Wilnie, mnie zaś tutaj widzicie.

IV-o. Czwartym wreszcie ważnym środkiem jest dobroczynność. O wielu przykładach dobroczynności Papieskiej wspomniałem, o innych wspomniećby należało, jak np. o pomocy emigrantom, lub też o zachęcaniu Ojca św. do ofiarności. Każde nieszczęście dotykające Wschód w miłosiernem sercu Ojca św. znajduje oddźwięk.

W 1922 roku 400 sierot ormiańskich, wypędzonych brutalnie z Turcji przyjmuje Ojciec św. do zamku swego w Castel Gandolfo. W 1923 r. nie mniej wydatnie wspiera Ojciec św. chrześcijaństwa uciekinierów greckich. W 1925 r. przez J. E. X. Biskupa O'Rourke wielu dzieciom rosyjskim zabezpiecza wychowanie i wykształcenie w Gdańsku. W roku 1928 dopomaga wydatnie dotkniętym katastrofą trzęsienia ziemi w Bułgarji, Grecji i Smyrnie.

Chcąc dokładniej wykazać dobroczynną działalność Ojca św., trzebaby o tem całe dzieło tomowe napisać, lecz już i z tego co powiedziałem, widać, jak mądrze, jak planowo i jak usilnie i gorliwie pracuje Ojciec św. nad przyśpieszeniem tej chwili upragnionej, by była jedna Owczarnia i jeden Pasterz.

A teraz zapytajmy siebie, jaki jest nasz udział w sprawie świętej Unji, co my robimy i czy robimy?

Europa zachodnia uważa nas, niestety, za przeszkodę w nawracaniu Rosji. O ile dawniej wśród nas polaków Kościół znajdował najwięcej gorliwych apostołów Unji i misjonarzy, to obecnie, niestety, zapał ten zmalał.

Nie rozszerzam się nad tem i niedopowiadam, zostawiając to sumieniu, oświeconemu łaską Bożą i sercu każdego, co i jak ma czynić, by idąc za głosem i przykładem Ojca św. pracować nad spełnieniem pragnienia Pana Jezusa „ut omnes unum sint", by jedna była Owczarnia i jeden Pasterz.

Ks. Dr. Józef Buraczewski
Profesor Seminarjum Duch. Łuckiego.

Z Watykanu.

Katolicy włoscy urządzili ostatnio w Rzymie Tydzień społeczny; z pośród prelegentów najbardziej przykuwał uwagę słuchaczów markiz Pacelli, radca prawny Państwa Watykańskiego. Mówił o rozwiązaniu kwestji rzymskiej i niezmiernie ciekawie przedstawił, w jaki sposób został opracowany układ Laterański. Markiz Pacelli ujawnił fakt bardzo ważny, a dotąd nieznany, a mianowicie, że rząd włoski nie chciał w pierwszej chwili przyznać Papieżowi istotnej i prawdziwej suwerenności. Gdyby Papież nie miał „Państwa", w całem znaczeniu tego wyrazu, nie byłby w rzeczy samej suwerenem. Pius XI na tym punkcie był nieugiętym. „Wszystkie próby ofiarowania Stolicy św., zamiast suwerenności państwowej, jakiejś suwerenności *sui generis*, a raczej pewnej sumy prerogatyw i honorów monarszych, w rodzaju tych, jakie były zawarowane w ustawie gwarancyjnej,—pozostały bez skutku". Powodem tego było, — jak to zaznaczył markiz acelli, — że Państwo jest dla Stolicy św. środkiem koniecznym, niezbędnym do wykonywania jej władzy duchowej. Podobnież Papież nie tylko żądał Państwa, ale chciał, by wszystkie elementy tego Pań-

stwa, terytorjum i poddani, zostały w traktacie wyraźnie sprecyzowane, w sposób jasny i niebudzący wątpliwości. Markiz Pacelli wskazał następnie, że, o ile Papież był nieugięty w rzeczach istotnych i kwestjach zasadniczych, o tyle z drugiej strony, był hojny i wspaniałomyślny w rzeczach drugorzędnych, jak np. w kwesji większej czy mniejszej rozciągłości terytorjum papieskiego oraz większej czy mniejszej liczby jego mieszkańców. Znakomity prelegent podkreślił również ten fakt bardzo doniosły, że Pius XI podarował—Rzym Włochom. Niewątpliwie, miasto zostało zdobyte przez Włochy siłą oręża, ale, jak to stwierdził p. Mussolini, pewne zastrzeżenie, pewna hipoteka natury moralnej obciążała miasto Rzym od r. 1870, a zastrzeżenie to zostało zrobione przez najwyższą powagę religijną świata. Dziś dla nikogo nie jest tajemnicą, że Włochy ustawicznie usiłowały skłonić swoich dawnych aljantów z Trójprzymierza, a mianowicie Austrję i Niemcy, by te uznały, choćby tylko ubocznie i domyślnie, że Rzym stał się stolicą Włoch. Tego jednak Włochy nigdy nie uzyskały. Dziś dopiero, po podpisaniu układu Laterańskiego, można powiedzieć, że Rzym jest, bez żadnego zastrzeżenia, stolicą królestwa Włoskiego pod dynastją Sabaudzką.

———

Ojciec św. wciąż przyjmuje liczne pielgrzymki. Do wszystkich wygłasza przemówienia i uczestnikom rozdaje medale pamiątkowe. Uczucia podziwu musi ogarnąć każdego, kto widzi, z jak wielkiem weselem znosi Papież zmęczenie, jakie Mu sprawiają wszystkie te audjencje i złączone z niemi przemowy, wygłaszane w ciągu dnia cztery, sześć, a nieraz i więcej razy. Musimy wymienić niektóre z tych ostatnich pielgrzymek, a przedewszystkiem wielką pielgrzymkę „Jocistów belgijskich (J. O. C., t. jest Jeunes Ouvriers chrétiens, Młodzi Robotnicy Chrześcijańscy), przyjętą w dniu 27 września. Było ich ponad 1.500, a wszyscy wyruszyli w drogę, z hasłem: „Nie do Moskwy idziemy, ale do Rzymu". Na ich audencji obecni byli: arcybiskup z Mechlinu (Malines), kardynał Van Roey, prymas Belgji; nuncjusz apostolski w Brukseli, Mons. Micara,

oraz biskup z Tournai. Ustawiwszy się w szeregi przed Bazyliką św. Piotra, wkroczyli do Watykanu niosąc ze sobą 400 sztandarów. Ustawieni byli grupami według rzemiosł; w każdej grupie jeden z robotników, ubrany w bluzę roboczą, właściwą rzemiosłu, niósł mały dar dla Papieża, owoc pracy tego rzemiosła. Pius XI, obszedł wszystkich, poczem wygłosił przemowę, w której wyraził swoje uznanie dla tak imponującej i charakterystycznej swoją oryginalnością pielgrzymki. Przypomniał Papież o dwóch koniecznych warunkach każdej zdrowej i owocnej akcji, a więc niezbędnych i dla każdej akcji katolickiej,—a mianowicie o jedności i karności.

Ciekawą również była inna audjencja udzielona przeszło 150 pielgrzymom irlandzkim, przeważnie tercjarzom karmelitańskim, z O. Derlin, prowincjałem Irlandzkiej prowincji Karmelitów dawnej obserwancji, na czele.

Przyjętą była również pielgrzymka, złożona z 30 wychodźców z Buenos-Aires i z Argentyny, przyprowadzonych przez Mgr L. Duprat.

Nakoniec przybyło do Rzymu, w pielgrzymce narodowej, przeszło 500 osób ze wszystkich dzielnic Polski i z różnych sfer społecznych, pod przewodnictwem arcybiskupa wileńskiego. Brało udział w pielgrzymce kilku biskupów, wielu księży i kilka osobistości, które przyjmowały kiedyś u siebie Piusa XI wówczas, gdy jako nuncjusz apostolski przebiegał Polskę zmartwychwstałą.

Z pośród pielgrzymek, które Ojciec św. w tych dniach ostatnich przyjął, ogólną uwagę zwróciła pielgrzymka dyrektorów i robotników fabryk majolik artystycznych z Perugii, w liczbie 600 osób. Złożyli oni w darze Piusowi XI przepiękne wyroby tych fabryk, a zwłaszcza tryptyk majolikowy, przedstawiający męczeństwo św. Achillesa, którego imię nosi Papież. Pius XI przyjął następnie 700 robotników fabryki Brown i Boveri z Medjolanu i z m. Vado w Ligurji. Wygłosił do nich Papież krótkie, ale gorące przemówienie.

Z zagranicy przyjął Pius XI pielgrzymkę bawarską i drugą z Kolonji. Bawarczycy złożyli Papierzowi 4.000 marek na stypendjum dla jednego kleryka tubylca z krajów

misyjnych. Wreszcie, 40 emigrantów włoskich, przebywających w Uster (Szwajcarja), przybyłych w towarzystwie O. Fulcheri, otrzymało audjencję specjalną.

Św. Kongregacja Obrzędów prawie całkowicie ukończyła proces beatyfikacyjny 224 męczenników angielskich, umęczonych za wiarę w przeciągu czasu od r. 1594 do 1679, i w szczególności P. Ogilvie, męczennika szkockiego, którego beatyfikacja, na prośbę katolików szkockich, odbędzie się oddzielnie. Uroczystości beatyfikacyjne odbędą się w bazylice watykańskiej około 21 grudnia r. b., t. j. w tym czasie, kiedy przypada jubileusz kapłański Piusa XI.

„Osservatore Romano“ poraz pierwszy dn. 3-go listopada zostało wydrukowane w nowem Państwie Papieskiem. Wobec utworzenia Państwa Watykańskiego, jest całkiem naturalnem, by ten dziennik wychodził na terytorjum Państwa, którego jest organem urzędowym.

„Osservatore Romano“ ogłasza wiadomość następującą: „Jedna z agencyj dyplomatycznych rozpuściła wieść o toczących sie jakoby w Berlinie pertraktacjach z ambasadorem Sowietów celem wynalezienia gruntu do układu między Rosją i Watykanem. Wieść ta jest całkiem zmyślona. „Corrispondenza“ podkreśla, że w tej chwili kompletnie brak elementów do porozumienia między Sowietami i Kościołem Katolickim. Biuletyn ten nadmienia, że Komisja Papieska dla spraw Rosji zatwierdziła modlitwę specjalną o wybawienie Rosji, i dodaje, że Kościół Katolicki poczynił wszystkie zarządzenia celem przygotowania kapłanów przeznaczonych dla wiernych w Rosji.

„Acta Apostolicae Sedis“ ogłosiły niedawno konstytucje apostolską, erygującą kanonicznie „Russicum“, tj. Seminarjum Papieskie dla Rosjan. Nosić będzie imię św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ponieważ w chwili, gdy Papież rozmyślał o założeniu tego seminarjum i prosił św. Teresę o pomoc, otrzymał od przełożonj klasztoru Karmelitanek w Lisieux kwotę prawie wystarczającą na wybudowanie seminarjum. Kamień węgielny został położony 11 lutego 1928 r. Obecnie gmach jest ukończony. Wznosi się na Eskwilinie, okok Instytutu Wschodniego. Podobnie jak ten

ostatni, „Russicum“ kierowane będzie przez OO. Jezuitów. Przyjmować będzie przedewszystkiem młodzieńców narodowości rosyjskiej i obrządku słowiańsko-bizantyńskiego, pragnących poświęcić się apostolstwu wśród rodaków.

KRONIKA.

Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Chrz. Narod. nauczycieli szkół powsz. na Wołyniu. Niezapomniane chwile przeżywało Stowarzyszenie dnia 17 listopada z okazji zjazdu delegatów w Kowlu.

O godz. 11 w warsztatach kolejowych, gdzie odprawiona była Msza św. na intencję Zjazdu, pracownicy kolejowi, znani ze swego przywiązania do Wiary oraz patrjotyzmu, uroczyście, przy dźwiękach swej orkiestry, powitali J. Eksc. Księdza Biskupa Sufragana Dra Stefana Walczykiewicza, który umyślnie przyjechał na Zjazd. Po mszy św. Pasterz w serdecznem i głębokiem przemówieniu podkreślił znaczenie szkoły i podniósł przepiękne, a zarazem trudne posłannictwo polskiego nauczyciela.

O godz. 12 otwiera Zjazd prezes p. Pawlikowska, witając J. Ekscelencję, p. Wizytatora Eymontta, delegata p. Kuratora, przedstawicieli władz miejskich, administracyjnych, organizacyj kulturalno-oświatowych, oraz delegatów i delegatki, którzy w liczbie kilkudziesięciu mimo fatalną komunikację stanęli na zew Zarządu Okręgowego.

Pierwszy wita Zjazd Ksiądz Biskup. Wyraża swe głębokie uznanie dla tych, co śmiało stanęli pod sztandarem Krzyża i Orła Białego, błogosławi Zjazdowi i życzy najlepszych wyników.

W przemówieniu p. Wizytatora Eymontta brzmiała nuta głębokiej przyjaźni i życzliwości dla nauczycielstwa. Delegaci długo niemilknącemi oklaskami dali wyraz swej wdzięczności ogólnie cenionemu i kochanemu Zwierzchnikowi. Kolejno witają Zjazd Burmistrz miasta, zastępca p. Starosty, przedstawiciele T. N. S. W., Macierzy, Związku Młodzieży Polskiej, delegatka N.O.K. i inni.

Dłuższe przemówienie powitalne wygłosił delegat Zarządu Głównego p. poseł J. Kornecki. Składa hołd tym, co na przednich szańcach przedmurza chrześcijańskiego bronią ducha narodu i szerzą jego kulturę. Przedstawia także w syntetycznem ujęciu historję powstania Stowarzyszenia, jego ideologję i dotychczasowy dorobek, który przedstawia się imponująco.

Zasadniczy referat na temat: Praca społeczna nauczyciela“ wygłosił kol. Sozański. Bogate myśli i cenne wskazania, podane w pięknej formie literackiej, wzbudziły ogólne zainteresowanie.

Wzruszającym był moment, kiedy delegaci poszczególnych kół, stając jakby do raportu, przedstawiali swój dorobek jak np. w Horochowie jest godny uwagi.

Krótkie referaty sekcji programowej, finansowej i propagandowej wygłosili kolejno kol. Fedorczuk, kol. Błotnicki i ks. A. Jarosiewicz.

Po krótkim obiedzie w przemiłej towarzyskiej atmosferze podjęto dalszy ciąg Zjazdu, który zakończono przyjęciem szeregu doniosłych uchwał i wyborem nowego Zarządu Okręgowego z kol. Błotnickiem na czele.

— **Misje Święte.** *Huta Stepańska.* Na Misje tegoroczne proboszcz parafji Huta Stepańska zaprosił Ojców Jezuitów z Krakowa. Dnia 28 września przyjechali Ojcowie: Szymon Jarosz i Józef Balcarek. Parafja Huta Stepańska powstała w r. 1922. Dwa lata temu został ukończony kościół drewniany w stylu staropolskim i zakopiańskim. Ludność parafji składa się z drobnych rolników i dzierżawców. Od 7 lat rządzi parafją ks. Teodor Czaban. Ażeby załatać szczerby, poczynione przez ostatnią wojnę, rewolucję i silną działalność na tym odcinku Wyzwolenia, proboszcz zaprosił Ojców Misjonarzy. Parafja liczna czterotysięczna, dość rozrzucona. Pierwsze dwa dni, to jest 29 i 30 września przeszły dość cicho i szaro. Ludzi zgromadziło się niewiele. Dopiero na 3 ci dzień i na dalsze dnie, kiedy wiadomość o pięknych naukach rozeszła się po parafji — ludność tłumnie pośpieszyła do kościoła, zapełniając go szczelnie. Ojcowie Misjonarze wygłosili całą serję prze-

pięknych nauk stanowych i ogólnych i potęgą słowa, wspieranego łaską Bożą pracy Ich towarzyszącą, wzruszyli parafjan, pobudzając ich do żalu serdecznego za grzechy. Wiele osób oddawna niespowiadających się — przystąpiło do Sakramentu pokuty. Parafjanie zasmakowali w słuchaniu słowa Bożego, głoszonego z wielkim zapałem, zdolnością i poświęceniem Ojców Misjonarzy. Punktem kulminacyjnym uroczystości misyjnych było poświęcenie Krzyża Misyjnego, obnoszonego procesjonalnie dookoła kościoła przez matki, dziewicy, ojców i młodzieniaszków. Uroczystości ustawienia Krzyża Misyjnego towarzyszyła przepiękna przemowa Ojca Jarosza, wygłoszona na dziedzińcu kościelnym do szcześciotysięcznego tłumu ludzi: w nauce zwrócił uwagę kaznodzieja, że krzyż ten pozostaje i będzie jak misjonarz długie lata prowadził dzieło Misji św. i pouczał i nawoływał „Ratuj duszę swoją!“. Na drugi dzień to jest 7 października w dzień Matki Boskiej Różańcowej (odpust w kóściele miejscowym) naukę podczas sumy wygłosił niestrudzony kaznodzieja Ojciec Jarosz i odjechał żegnany ze łzą w oku przez wdzięcznych parafjan, którzy dziękowali za skutki Misji św. widoczne doraźnie: konfesjonały były oblężone, spowiednicy zapracowani.

Pięć tysięcy Komunji św. zostało rozdanych. Na długie lata pozostanie w parafji pamięć Misyj św., które wtrząsnęły duszą niejednego zatwardziałego grzesznika i do powrotu do Boga go pociągnęły. A poprawa życia i większa chwała Boża będzie niestrudzonym Ojcom zapłatą za ich poświęcenie i pracę.

Berezne. Poczynając od dn. 6 do 11 października odbyto w par. Berezne odnowienie Misyj św. pod kierownictwem O Jarosza i O. Balcarka T. J. W poniedziałek, wtorek, środę i czwartek głoszone były nauki stanowe, a codziennie wieczorem — nauki dla inteligencji miejscowej. Odnowienie Misyj wypadło bardzo dobrze, frekwencja była liczna, lecz bez udziału sąsiednich parafji, których z powodu braku czasu o przyjeździe Misjonarzy nie powiadomiono. Do Komunji św. przystąpiło zgórą 800 osób,

a byłoby znacznie więcej, gdyby nie przeszkodził silny deszcz w dzień komunji generalnej.

Jednocześnie ks. Jarosz przeprowadził trzydniowe rekolekcje w klasztorze Sióstr Urszulanek.

Dubno. Od dn. 21.IX do dn. 30.IX br. odbyły się Misje św. pod przewodnictwem OO. Redemptorystów w Dubnie i jednocześnie w Kiryłówce. W Dubnie głosili nauki księża Nipocki i Styka. Pomimo niepogody na następną naukę zebrało się dość dużo ludzi. Dn. 22.IX rb. misje rozwinęły się w całej pełni. Codziennie od rana do wieczora kościół przepełniony był wiernymi, którzy słuchali w wielkiem skupieniu kazań, a później spowiadali się. *Bardzo dużo było nawróceń.* Do Komunji św. przystąpiło w Dubnie 4.200 osób; do szkaplerza zapisało się 1.500 oraz około 200 ludzi—do Różańca św.

Misje w Dubnie miały nadzwyczajne powodzenie i nadspodziewane skutki.

W Kiryłówce nauki głosił O. Magiera, który w prywatnem mieszkaniu odprawiał Mszę św. oraz przez osiem dni wygłosił 23 nauki. Wskutek oddalenia Kiryłówki od parafjalnego kościoła w Dubnie o 18 kilom., mieszkający tu w sąsiednich osiedlach parafjanie są bardzo zaniedbani pod względem religijnym, to też Misje św. bardzo tu były potrzebne. Do Komunji św. przystąpiło przeszło 500 osób.

Potasznia. W dniach od 13 do 18 października odbyły się w par. Potasznia Misje św. głoszone przez O. Józefa Balcarka T. J. Pomimo, że jeden tylko był mówca, jednak misje św. wypadły imponująco. Do Komunji św. przystąpiło 2000 osób. Na zakończenie misyj poświęcono duży dębowy krzyż. Obecnie parafjanie idąc i wychodząc z kościoła rzewnie na klęczkach modlą się u stóp tego krzyża. Widać znaczną poprawę. Przedostatnia nauka była poświęcona pamięci zmarłych, co pobudziło parafjan do gorętszej modlitwy oraz niesienia pomocy tym drogim zmarłym przez Najświętszą Ofiarę.

— **Konferencje Dekanalne.** *Dek. Horochowski.* Dn. 2.X br. na plebanji w Porycku konferencję zagaił ks. dziekan Staniszewski. Referat na temat „Sposób i obrzędy towarzy-

szące przy wystawieniu i schowaniu Przen. Sakramentu" wygłosił ks. B. Burzmiński.

Dek. Włodzimierski. Dnia 26 września b.r. konferencję odbyto we Włodzimierzu. Referat wygłosił ks. Jaworski na temat „Rewalidacja małżeństwa".

Dek. Krzemieniecki. Dnia 20 września br. odbyła się w Katerburgu pod przewodnictwem ks. wicedziekana Wyrzykowskiego Konferencja Dekanalna. Referat „De Regno Christi" wygłosił ks. J. Budkiewicz.

Dek. Kostopolski. Podczas konferencji dekanalnej odbytej dnia 24 września br. w Beraznem referat na temat „Spowiednik podczas spowiedzi" wygłosił ks. proboszcz Iwanicki.

Wiadomości z Polski.

W sprawie rewindykacji kościołów. Wobec faktu tendencyjnego rozsiewania mylnych wiadomości w gazetach rosyjskich, jak „Za Swobodu", „Woskresnoje Cztienje" i niektórych nawet polskich, jak „Gazeta Polska", „Robotnik" i t. p. o wszczętej sądownie sprawie rewindykacji kościołów i kaplic, niniejszem oświadczam:

1. Nie chcę przywłaszczania dla katolików *ani jednej cerkwi prawosławnej*, ale jedynie pragnę, aby w imię zasady sprawiedliwości kościoły katolickie, przemocą przez rząd carski zagarnięte, powróciły do prawowitych właścicieli.

2. Nie rozpoczynam wojny z prawosławiem, ani pragnę jego zniszczenia, ale dochodzę zasady zwykłej sprawiedliwości.

3. Nie wystąpiła Kurja Metropolitalna Wileńska o odebranie wszystkich prawosławnych cerkwi, ale z 464 objektów Kościoła katolickiego, zabranych przez rządy rosyjskie w granicach diecezji Wileńskiej, żąda zwrotu jedynie 113, których posiadanie dla katolików jest niezbędnie potrzebne.

4. Przez długie lata Kościół katolicki oczekiwał uregulowania tej sprawy przez Władze Państwowe i jedynie

w ostatniej chwili przed upływem terminu przedawnienia (10-lecia) wystąpiła Kurja Metropolitalna w imię wykonania obowiązku na drogę sądową.

5. Setki i tysiące najlepszych synów Kościoła i Ojczyzny szły na wygnanie, znosiły katusze za to, że brały udział w powstaniu, że dochowywały wierności Kościołowi. Gdy na wygnaniu dochodziły do nieszczęśliwych skazańców wieści o zamykaniu kościołów katolickich, z piersi ich zbolałych dobywały się błagalne westchnienia: „Ojczyznę, wolność, kościoły racz nam wrócić Panie“, jedyną ich pociechą była nadzieja, że następne pokolenia doczekają się lepszych czasów, że Ojczyzna, wolność, kościoły będą przywrócone. To przekonanie podtrzymywali w nich nawet uczciwsi, acz nieliczni Rosjanie-prawosławni. Żaden prawowity Polak-katolik nie może ani na chwilę przypuścić, aby Władze Państwowe polskie chciały podtrzymywać kary, wymierzone przez siepaczy rosyjskich za udział w powstaniu za polskość, za katolicyzm.

6. Kościół katolicki za gwałt nie chce odpowiedzieć gwałtem, ale dochodzenie swych słusznych praw na drodze legalnej składa w ręce sprawiedliwości i z całym spokojem oczekuje na wymiar sprawiedliwego wyroku.

7. Wreszcie dodaję, że powyższe moje zasady podzielają i inni zainteresowani katoliccy Biskupi.

Wilno, 19 listopada 1929 r.

(—) † *R. Jałbrzykowski*,
Arcybiskup Wileński.

ZE ŚWIATA.

Francja. Wspaniały pogrzeb urządził Paryż swemu arcybiskupowi, ś. p. kardynałowi Dubois. Obchód żałobny był nie tylko majestatyczny, na co złożyły się zarówno przepych zewnętrzny, właściwy chwili, jak i obrzędy kościelne, pełne głębokiego znaczenia, oraz obecność dostojników kościelnych i przedstawicieli rządu; był on ponadto wzruszający, ze względu na masowy udział ludności, składającej w skupieniu ostatni hołd swemu arcypasterzowi. Tradycje francuskie żyją, naprzekor zbyt często i zbyt długo powtarzanym

usiłowaniom, zmierzającym do osłabienia uczuć religijnych w narodzie. Wśród licznych rzesz, zwartemi szeregami otaczających drogę pochodu żałobnego, znajdowali się zarówno katolicy praktykujący, jak i ta część ludności, która, chociaż praktyk religijnych nie spełnia, jest jednak głęboko przywiązana do wierzeń, zwyczajów i do tej potęgi duchowej jaką przedstawia Kościół. Niema już religji panującej w kraju, i od czasu zaprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa, Kościół ma we Francji niewiele styczności z władzami państwowemi. Istnieje jednak zawsze, i to w sposób trwały, poszanowanie dla tych wszystkich walorów, jakie przedstawia Kościół dla narodu, którego początek i dzieje są ściśle związane z chrześcijaństwem.

Lisieux było widownią wspaniałych uroczystości ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Od dn. 24 do 28 września odbywał się tam pierwszy we Francji Kongres misyjny, którego naczelnem zagadnieniem był „Rozwój życia duchownego w misyjnych społecznościach chrześcijańskich". Kongres liczył bardzo wielu uczestników którzy przybyli, aby poznać zadziwiające powiększenie skarbca świętości Kościoła Katolickiego przez dorobek Misyj, oraz aby oglądać odnowę życia apostolskiego i misjonarskiego, jaka się wyłania z ducha miłości i nadzwyczajnych sukcesów św. Teresy. Przy tej sposobności urządzono wielką wystawę misyjną przy chwalebnym grobie nowej patronki Misyj. W sobotę 28 września, z zamknięciem Kongresu, rozpoczęło się uroczyste *Triduum*, by polecić opiece świętej wielkie sprawy chrześcijańskie, a zwłaszcza sprawę Misyj oraz, aby uświetnić położenie kamienia węgielnego pod budowę przyszłej bazyliki, mającej stanąć „ex voto" jako wyraz wdzięczności i uwielbienia powszechnego dla ukochanej „Małej świętej". W niedzielę wieczorem, w otoczeniu tłumu, liczącego do 100.000 pielgrzymów, w triumfalnej procesji z pochodniami, przeniesono relikwje świętej z Karmelu do kościoła katedralnego św. Piotra. Przez całą drogę megafony rozsyłały melodje dwóch organów i chórów katedralnych, z któremi na przemian brzmiały pienia religijne zebranego ludu, Odbyła się później adoracja całonocna, podczas której o północy, przy ołtarzu w sarkofagu świętej, odprawiona została uroczysta Msza pontyfikalna. Kazanie wygłosił ks. Thellier de Poncheville, pienia były wykonane na przemian przez lud i „Śpiewaków św. Kaplicy"; przy organach znajdował się Marcel Dupré. Kamień węgielny wielkiej bazyliki został poświęcony i położony nazajutrz, 30 września, a wieczorem po powrotnej procesji z relikwijami świętej do Karmelu, zakończono te nieporównane uroczystości iluminacją i zapaleniem ognisk na wzgórzu bazyliki. Przewodniczył uroczystościom legat papieski, J. E. Kardynał Charost.

Włochy. W znanem czasopiśmie „Graphic" kardynał Vannutelli, dziekan świętego Kolegjum, rozważa zagadnienie: *czy rozwiązanie*

kwestji rzymskiej pozwala Papieżowi bardziej wywierać swój wpływ na terenie międzynarodowym.

We wszystkiem tem, co się odnosi do zasad sprawiedliwości i moralności, Stolica św., wierna swemu posłannictwu międzynarodowemu, występowała zawsze, gdy tego było potrzeba. Co się tyczy kwestji trybunału rozjemczego do rozstrzygania zatargów międzynarodowych, to kard. Vannutelli twierdzi, że papiestwo korzystało zawsze ze sprzyjających okoliczności, aby podnieść znaczenie swego wpływu na rzecz pokoju, sprawiedliwości i dobrej zgody między narodami. Z podobnej okoliczności Stolica św. stawia wszakże dwa warunki swojej interwencji: po pierwsze, żąda, aby jej pozostawiono zupełną wolność w działaniu i decyzji; żadna z dwóch stron nie powinna, jak to było podczas wojny, dążyć do tego, by postawić papiestwo po swojej stronie. Drugim warunkiem jest ten, że decyzje, orzeczenia i interwencje Stolicy św. powinny być przyjęte i wykonane przez strony w tym samym duchu, jakim była kierowana sama Stolica św., to jest, z uwzględnieniem ścisłej sprawiedliwości dla największego dobra ludzkości wogóle i każdego narodu poszczególnie. Co się tyczy wejścia Państwa Watykańskiego do Ligi Narodów, to kardynał wypowiada zdanie następujące: „Kościół niema najmniejszego zamiaru wywierania wpływu światowego w sprawach świeckich; jeżeli Kościół uzyskał uznanie swych praw suwerenności i niezależności, będzie z nich korzystał dla wywierania swego wpływu duchowego w świecie cywilizowanym". Narody będą się odtąd z większą łatwością zwracały do Stolicy św., ponieważ uznanie jej suwerenności i niezależności ostatecznie usunęło obawę, jaką w całym świecie miało wielu katolików co do dobrowolnego zamknięcia się, na jakie się skazał Papież. Również co się mnie tyczy, dodaje kardynał, to jestem przekonany, że zakończenie tej anormalnej sytuacji, jaka istniała między Włochami i Watykanem, nie tylko stanowi wielkie dobrodziejstwo dla Włoch, ponieważ Włosi mogą teraz służyć Bogu, bez uchybiania swoim obowiązkom patrjotycznym, ale i stanowi nie mniejsze dobrodziejstwo dla świata całego, ponieważ wpływ Rzymu w sprawach międzynarodowych będzie się mógł przejawiać swobodnie, po za obrębem wszelkich względów materjalnych.

Dzienniki włoskie doniosły, że niedawno Papież przyjął na audiencji dwa tysiące członków „Włoskiego Związku Mężczyzn Katolików", którzy w Rzymie urządzili walne zgromadzenie. To rozgałęzione stowarzyszenie, wzrastające z roku na rok, jest dziełem obecnego Papieża. On to rzucił podwaliny pod to dzieło przed siedmi laty, wtedy, gdy był arcybiskupem Medjolanu i gdy Go potocznie nazywano „Kardynałem mężczyzn". W długiej przemowie, wygłoszonej do nich o apostolstwie świeckiem, Pius XI wyraził swoją radość z powodu rozwoju tego Związku. W r. 1926 liczyło stowarzyszenie tysiąc od-

działów; dziś jest ich trzy tysiące. Liczba członków z 36.000 podniosła się do 100.000 z górą. Liczba abonentów miesięcznika Związku, „My mężczyźni", z 23.000 wzrosła do 50.000. „Cześć mężczyznom katolickim", wzniósł okrzyk Papież,—za obowiązek nasz uważamy powiedzieć im serdeczne „brawo".

Irlandja. Nominacja adwokata Karola Bewey na ambasadora przy Stolicy św. obudziła żywe zainteresowanie w Irlandji, ze względu na osobistość nominata. Karol Bewey pochodzi z rodziny kwakerskiej; odbył studja w uniwersytecie w Oksfordzie, gdzie był uznany za najzdolniejszego ucznia i świetnie złożył egzamina. Wtedy to nawrócił się na katolicyzm. Nawrócenie to sprawiło sensację. Był w następstwie przedstawicielem Państwa Irlandzkiego w Berlinie. Uchodzi za jednego z najzdolniejszych adwokatów i jest ceniony za swój talent krasomówczy.

Budżet misyj katolickich i misyj protestanckich. Środki, jakiemi rozporządza katolickie apostolstwo misyjne, są niezmiernie skromne. Naprz., w r. 1928, wynosiły one 24.056,647 fr. szwajc. czyli franków w złocie; w tej liczbie 14,597,027 fr. pochodziło z Dzieła Rozszerzania Wiary; 5,375,536 fr. — z Dzieła św. Piotra Apostoła i 1,205,510 fr. z Dzieła św. Piotra Klawera dla Misyj w Afryce. Dwadzieścia cztery miljony franków na utrzymanie 41 biskupa w Indjach, 222 wikarjuszów apostolskich, 94 prefektów apostolskich, 12,712 kapłanów, 4.456 braci—koadjutorów, 30.756 zakonnic, 73.828 katechistów i innych pomocników, na budowę i utrzymanie niezliczonej liczby kościołów i kaplic, szkół i przytułków, szpitali, małych i wielkich seminarjów. Jest to suma bardzo mała, zupełnie niedostateczna. Kiedy się rozważy budżet tak szczupły, łatwiej będzie można zrozumieć wszystkie ofiary, wszystkie prywacje, na jakie musi się wystawiać pokojowa armja pracowników apostolskich.

W porównaniu ze środkami Misyj protestanckich, zasoby, jakiemi rozporządzają nasze misje katolickie, muszą poprostu budzć uśmiech. Aby s ę o tem przekonać, dosyć jest rzucić okiem na zeszyt lipcowy z r. 1929 pisma „International Review of Missions". Biuletyn ten ogłasza wykaz ofiar, zebranych w latach 1925, 1926 i 1927, wpośród różnych narodów, przez organizacje protestanckie, reprezentowane w Międzynarodowej radzie misyjnej. Za każde z tych trzech lat składki dosięgają poważnej kwoty 56,909,485 dolarów, t. j. 293,083,852 fr. szwajc. W tej uderzającej statystyce na pierwszem miejscu stoi Ameryka Północna, która corocznie złożyła przeciętiowo 35,091,437 dolarów czyli 180,720,900 fr. Po niej idzie Anglja z kwotą 57,275,564 fr.; Ameryka łacińska —17,162,843 fr.; Australja—7,948,355 fr.; Niemcy—5,657,511 fr.; Norwegja—5,470,443 fr.; Szwecja—5,323,266 fr.; Danja — 3,070,399 fr.; Holandja — 2,801,450 fr.; Afryka Południowa — 2,405,118 fr.; Nowa Zelandja—2,398,504 fr.; Szwajcarja — 1,403,405 fr.; Finlandja—724,599 fr.; Francja—602,266 fr.; Belgja—18.205 fr.

Wszystkie te cyfry są imponujące i wskazują, że Dzieła misyjne są bardziej znane i lepiej zorganizowane u protestantów, aniżeli u naszych współwyznawców. Bez wątpienia, środki materjalne same nie wystarczą, ponieważ nawracanie dusz jest przedewszystkiem dziełem łaski. Są one jednak niezbędne, aby apostolat nadnaturalny mógł promieniować w świecie pogańskim, i św. Franciszek Ksawery, choć tak pozbawiony wszystkiego dla siebie, nie wahał się o nie się starać.

Stosownie do usilnych życzeń Najwyższego Pasterza, jest rzeczą niezmiernie ważną, aby trzy Dzieła Papieskie, założone dla popierania misyj katolickich, a mianowicie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Dzieło św. Piotra Apostoła i Dzieło św. Dziecięctwa zostały zaprowadzone w każdej parafji i zyskiwały coraz więcej członków.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku, Dominikańska 42.

OGŁOSZENIE

Podaje się do ogólnej wiadomości Przewielebnych Księży Proboszczów, że dnia 26-go listopada b. r. nadeszły do Łucka księgi metrykalne, rewindykowane w sierpniu b. r. z b. konsystorza w Żytomierzu, tych tylko parafji, które się znajdują w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Osoby zainteresowane, których akta zostały zniszczone podczas pożogi wojennej, będą mogły otrzymać odpisy metryk w Kurji Biskupiej Łuckiej.